

# GAZETA KIELECKA

Organ Społeczno-Demokratyczny

Redakcja i Administracja: Kielce, ul. Sienkiewicza 32, I piętro, pokój Nr. 4  
Interesantów przyjmuje się codziennie w godz. od 10-11.

Wszelkie komunikaty instytucji społecznych i prywatnych podlegają opłacie.  
Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

## POLONIA ZAGRANICZNA

Jakkolwiek informowana bardzo jednostronnie, nasza emigracja—na Zachodzie Europy i w Ameryce—przeszła wielką ewolucję duchową. Droga, którą odbyła była długa i kręta, oblicze jej ulegało licznym przeobrażeniom i zniekształceniom, błędziła często poomacku, tumaniona przez przewrotnych doradców, jednak duch patriotyzmu i przywiązania do prawdziwego ludu polskiego, tkwiący w podświadomości i wycuciu intuicyjnym każdego Polaka na obczyźnie, wziął górę nad złymi podszeptami, wyprowadził ją na właściwą drogę i ułatwił nawiązanie łączności z ogólną duszą narodową—duszą całego Narodu Polskiego.

Dzisiaj cały Naród Polski — w „starym kraju“ i na obczyźnie mówi już, myśli i czuje wspólnym z nami językiem — językiem Demokracji Polskiej.

Ciekawe, jak nas demokratów polskich, opisywała zgraja sanacyjno-endecka, która w pierwszych latach wojny przywłaszczyła sobie monopol występowania w imieniu Narodu Polskiego zagranicą, monopol również wykładni nowych prądów ideowych społeczeństwa polskiego, walczącego z najeżdżącą o niezawisłość narodową i piastującego jednocześnie myśl przebudowy i odrodzenia społecznego.

Byliśmy, naturalnie, wywrotowcami, nie uznającymi żadnego przykazania etycznego lub narodowego, własności, rodziny, żadnej tradycji lub świętości narodowej, pragnącymi tylko zburzyć dotychczasowy dorobek kulturalny, nie związanymi żadnym ogniwem z naszą przeszłością, nie mającymi więc, rzecz jasna, żadnego przywiązania do niezawisłości Narodu Polskiego, jego suwerenności i wielkości.

Długo, bardzo długo, pochłonięci całkowicie walką na śmierć i życie z najeżdżącą teutońskim, tropieni i ścigani po lasach i zaułkach, wynurzając się z nich z kolei jak widma mar—mścicieli, odcięci od wszelkiej łączności ze światem zewnętrznym, nie mogliśmy odpiierać zarzutów wrogów, ani wykladać światu o zamiarach i celach, które nam przyświecają.

Póki za nas nie przemówiły czyny.

Wspólnie z Armią Czerwoną nasze Wojsko Polskie i oddziały partyzanckie przepędziły okupantów z kraju. Uzyskałyśmy możliwość już w toku walki zbrojnej rozpocząć równoległe walkę o przebudowę i odrodzenie Ojczyzny.

Czyn zbrojny i praca nad przebudową społeczną przemówiły tak mocno za nami i naszymi hasłami, odbiły się tak jaskrawo od nieróbstwa i ohyd przedwrześniowych, że trafiły do przekonania najliczniejszych warstw

Polonii zagranicznej, pozyskały nam ich serca i całkowite poparcie moralne.

Pierzchały po kolei wszystkie oszczerstwa i kalumnie naszych wrogów, żaden zarzut nie utrzymał się wobec rzeczywistości.

*KOMUNIKAT RADZIECKI Z DN. 14 LUTEGO.*

## Akcja ofenzywna na Śląsku i Pomorzu

Trzech generalów dostało się do niewoli w Budapeszcie

W ciągu dnia 14 lutego, na północ i północno-zachód od Bydgoszczy wojska radzieckie w rezultacie walk ofenzywnych zajęły ponad 50 miejscowości, a w liczbie tej: Zdrów, Ostrowo, Dombrowiec, Nowy Zumin, Jelenc, Lichnow, Mośnice. W ciągu dnia 13 lutego wzięto w tym rejonie ponad 500 jeńców.

Wojska I Frontu Białoruskiego po złamaniu oporu okrążonej grupy przeciwnika zajęły szturmem w dniu 14 lutego m. Piłę, ważny węzeł komunikacyjny i potężny punkt oporu niemieckiego we wschodniej części Pomorza Niemieckiego.

Według dotychczasowych danych, na odcinku tym wzięto do niewoli ponad 5000 żołnierzy i oficerów niemieckich oraz zdobyto następujące trofea: 208 samolotów, 30 dział, 34 miotacze min, 217 kulomiotów, 5000 karabinów i pistoletów maszynowych, 286 samochodów, 102 traktory, 109 wozów z ładunkiem, 97 parowozów, 51 składów wojskowych. Przeciwnik w samych tylko zabitych stracił ponad 7000 żołnierzy i oficerów.

Wojska I Frontu Ukraińskiego kontynuując dalsze natarcie zajęły następujące miasta na Śląsku: Neustedel, Neusalz, Freistadt,

Dzisiaj „stara ojczyzna“ i Polonia na obczyźnie wyciągają ku sobie stęsknione dłonie, wpadają, roztkliwieni, serdecznie w ramiona. Wspólnie weźmiemy się do pracy.

Mili bracia! Przybywajcie! M. Ł.

Sprotau, Holberg, Jauer i Sprigau i ponad 200 innych miejscowości.

W ciągu dnia 13 lutego w rejonie tym zdobyto na lotniskach ponad 200 samolotów niemieckich, ponadto wzięto do niewoli 2100 żołnierzy nieprzyjacielskich.

Według dodatkowych danych, w ciągu dnia 13 lutego przy likwidacji okrążonego garnizonu przeciwnika w Budapeszcie wzięto do niewoli 12.700 żołnierzy i oficerów niemieckich. Wśród jeńców znajduje się dowódca I Węgierskiego Korpusu gen. pułk. Hindi, dowódca 12 węgierskiej dywizji piechoty gen. major Bauman, komendant Budapesztu gen. Czinkesz Erno. Wśród trupów nieprzyjacielskich znaleziono ciała dowódcy 8 niemieckiej dywizji kawalerii SS gen. majora Rumora oraz dowódcy 22 dywizji niemieckiej SS generała Zechentera. Nieznaczną część garnizonu, której udało się przebić do lasu na północno-zachód od Budapesztu jest okrążona i ulega zniszczeniu.

W ciągu dnia 13 lutego na wszystkich odcinkach frontu uszkodzono i zniszczono 116 czołgów nieprzyjacielskich. W walkach powietrznych zestrzelono 19 samolotów przeciwnika.

## Kryzys polityczny w Rumunii dojrzeva

MOSKWA. W Bukareszcie dojrzeva kryzys polityczny. Naród domaga się rządów frontu narodowej demokracji. Odbyły się liczne demonstracje.

Zastępca min. spraw wewnętrznych Georgescu stwierdził, że istnienie dużej ilości kolaborantów podważa zasady demokracji i odbiera zaufanie sojuszników. Należy przeprowadzić radykalne zmiany w aparacie administracyjnym, aby oczyścić od zbrodniarzy hitlerowskich naród rumuński.

Jedynie rząd frontu narodowej demokracji sprosta temu zadaniu.

Jak onoszą gazety bukareszteńskie, ruch zawodowy w Rumunii wzrasta. Ilość zjednoczonych robotników wynosi ponad 600 tysięcy. Centralny Komitet Konferencji Pracy w Rumunii oświadczył, że walczyć będzie o jaknajszybsze dojście do wła-

dy rządu narodowo-demokratycznego. Dołoży wszelkich starań, aby być zaproszonym na międzynarodowy zjazd związków zawodowych.

## Terror gestapo w Berlinie

SZTOKHOLM Korespondent szwedzki donosi, że w podmiejskich rejonach Berlina wprowadzono stan pogotowia wojennego. Na autostradzie prowadzącej do miasta, buduje się zapory przeciwczołgowe. 250 tysięcy robotników cudzoziemskich zmobilizowanych do prac fortyfikacyjnych znajduje się w ściśle strzeżonych obozach. Utworzono 3-cią dywizję Volkssturmu. W Berlinie gestapo utrzymuje porządek jedynie terrorem.

# Powstanie Gdańsk czysto polski!

# Kiepskie anegdotki

*Dziennik „Rzeczpospolita“ przynosi artykuł p. t. „Gdańsk — przeszły i przyszły“, omawiając kwestię rządów hitlerowskich w tym mieście i niekonsekwencji niemieckiej w stosunku do tego wiecznego polskiego ośrodka portowego. Autor wspomnianego artykułu stwierdza dosłownie!*

„W pierwszych latach rządów hitlerowskich twierdził Hitler w swoich enuncjacjach politycznych i to niejednokrotnie, że Gdańsk to okno Polski na świat i że prawa Polski w Gdańsku są słuszne. Jednakże wkrótce potem zmienił „führer“ swój pogląd i domagał się coraz natarczywiej przyłączenia Gdańska do Rzeszy na rzekomej zasadzie, że Niemcy bez Gdańska żyć nie mogą.

Odtąd Gdańsk stał się kuźnią nieprzebijanej w środkach agitacji antypolskiej i w niemałym stopniu przyczynił się do rozpętania obecnej wojny światowej“

*Burząc się na paragrafy Traktatu Wersalskiego, który niestłusznie uznał Gdańsk za „wolne miasto“ odbierając go tym samym Polsce, „Rzeczpospolita“ pisze:*

„Gdańsk przeszły, Gdańsk „Wolne Miasto“ ten anormalny twór, to poronione dziecko Traktatu Wersalskiego zostanie złożone do grobu a powstanie Gdańsk czysto polski na wieki złączony z macierzą“.

*Gdańsk był zawsze i będzie zawsze należał do Polski — tak możnaby zatytułować końcowy ustęp omawianego artykułu. Autor stwierdza w nim, iż*

„...złożymy świadectwo prawdzie, że pretensje Niemców do Gdańska były bezpodstawne, natomiast prawa nasze są tak historycznie jak i politycznie słuszne i prawnie uzasadnione“.

# W służbie polskiego Morza

*Dostęp do morza, porty — to okno na świat. Bez morza państwo takie jak Polska istnieć w dobre czasów obecnych nie może. Skazane byłoby na upadek. Chwila odsyskania Morza Polskiego staje się bliską. W służbie morza musimy wyteńczyć wszystkie siły żywotne narodu. Dziennik wojskowy „Polska Zbrojna“ zamieszcza na ten temat artykuł p. t. „Perspektywy rozwoju żeglugi polskiej“*

„Nasi przodkowie lekkomyślnie przeoczyli tę prawdę, lekceważąc znaczenie morza, byli na nim bezczynni i pozwolili aby nasz wróg usadowił się nad Bałtykiem i ugruntował tu swoją potęgę.

Dzisiaj historia otwiera przed nami szeroką drogę na Bałtyk.

Na tej drodze muszą znaleźć się wszystkie siły twórcze Narodu w pochodzie ku nowej, szczęśliwszej przyszłości.

Czeka nas Bałtyk, czeka nie tylko poto, aby zachwycić nasze oko i wzruszyć serca, wezbrane dumą narodową, ale oczekuje nas z całym ogromem zadań, jakie spełnić musimy w służbie morza.

Liczący kilkaset km. dostęp do morza, przewidziany w ramach nowej Polski i system dwu wielkich rzek Wisły i Odry — stwarzają nowe możliwości dla naszej żeglugi.

Prawidłowa i gęsta sieć dróg wodnych śródlądowych jest bardzo ważnym uzupełnieniem dróg dalekomorskich, umożliwia bowiem penetrację w głąb kraju przy użyciu najtańszego środka transportowego“.

*Co dadzą nam porty na Bałtyku? Pytanie to wiąże się ściśle z polskim handlem zamorskim, z rozwojem przemysłu przetwórczego, z nowymi możliwościami, z perspektywami wielkiego rozwoju gospodarczego Polski. Fakty te podkreśla wyraźnie następujący cytat:*

„Zagadnienie importu i eksportu przez polskie porty na Bałtyku wiąże się ściśle z rozwojem przemysłu i handlu. Na wybrzeżu powstanie przemysł przetwórczy, przerabiający surowce kolonialne na produkty gotowe do spożycia. Jednocześnie będzie się przerabiał surowce, wywóz samych surowców najmniej się opłaca.

Nasz handel morski, zwłaszcza na rynki pozaeuropejskie, ma przed sobą wielkie perspektywy rozwoju. Rozwój przemysłu i handlu to skolei ożywienie tętna życia gospodarczego, to podniesienie dobrobytu najszerszych mas ludności, to wzrost bogactw poszczególnych jednostek całego kraju, to siła, teżyżna i moc wewnętrzna narodu i państwa. (B)

# Wytrzebić chwasty naleciałości germańskiej!

## Czy wreszcie znikną napisy niemieckie?

Aczkolwiek już miesiąc prawie dzieli nas od opuszczenia Kielc przez okupanta, społeczeństwo nie zdążyło jeszcze porzucić naleciałości języka niemieckiego. Szczególnie chodzi tu o tych ludzi, którzy załatwiają wiecznie jakieś interesy w urzędach czy instytucjach.

Spotykamy się często z tym, że interesant zapytuje w gmachu Zarządu Miejskiego, gdzie mieści się „Wohnungsamt“, gdzie siedziba „Wirtschaftsamt“ względnie gdzie urzęduje „Kreislandwirt“?

Władze miejskie natychmiast po wyzwoleniu Kielc zarządziły usunięcie wszelkiego rodzaju napisów w języku niemieckim, różnych szyldów, reklam, ogłoszeń, tabliczek z nazwami ulic i t. p. Mimo wszystko, przez zaniedbanie, przez wyrażenie niedbalstwa znajduje się na terenie miasta (szczególnie na przedmieściach) wiele domów i sklepów, które zarządzeniom nie podporządkowały się.

Powróćmy do używania słów niemieckich, w czym, jak zaznaczyliśmy wyżej, spotykamy się bardzo często. Ludzie zapytują: — No, a czy będą jakieś „Bezugscheiny“ względnie „Lebensmittelkarty“? — „Gdzie mam zgłosić się po „Zuteilung“? A więc język polski w wolnej Polsce zakazany jest epidemicznymi naleciałościami języka okupanta. A przecież łatwo się pozbyć tych naleciałości, łatwo oczyścić język!

Pamiętajmy, że niema już żadnych „Arbeitsamtów“ (nie wiemy jak wogóle można to zniema-

widzone słowo jeszcze wymawiać swymi ustami?), nie ma „Wohnungsamtów“ nie ma „Kreislandwirtów“ i tym podobnych „rybek“ języka niemieckiego. Wyjemy już w Polsce i musimy mówić po polsku!

Skończyły się Bogu dzięki tułaczki po różnych „Amtach“ (tyle ich mieliśmy, że można było się zgubić z zapamiętaniem tych dziwacznych nazw) — są polskie urzędy, nazwane językiem ojczystym, są polskie władze, nie „Stadhauptman“ żaden lecz Starosta, nie „Bürgermeister“ lecz Prezydent!

Każde słowo wypowiedziane językiem niemieckim w polskim urzędzie jest profanacją tego urzędu! Niedopuszczalne, aby karty żywnościowe nazywać „Lebensmittelkartami“, a kartki na chleb „Brotkartami“. Język polski musimy oczyścić, porządnie „wyszczotkować“, ażeby nie zatracać obcymi i zniekształconymi przez nas słowami okupanta.

A pod adresem wszystkich, którzy nie zdążyli jeszcze z domów swych, ze sklepów, z przedsiębiorstw, z witryn i wystaw, z biur i zakładów pracy pozdejnować napisów niemieckich zwracamy się ze specjalnym apelem:

Wytrzebić chwasty naleciałości niemieckiej! Oczyścić z brudu germańskich słów nasze warsztaty pracy.

Przypuśćmy, że znów pójdzie w niepamięć nasz apel. Przypuśćmy, że w okresie bieżącego tygodnia spotkamy jeszcze na mieście czy przedmieściach wywieszki, czy reklamy z napisami niemieckimi — wówczas poświęcimy w naszej gazecie kilka miejsc, aby ci właśnie mogli z niego skorzystać. Ogłoszenie będzie zupełnie bezpłatne. W dwóch nawet językach, bo przecież czytelnik musi wiedzieć o co chodzi! A nazwisko i adres firmy większymi literami, prawda? Wówczas zapewniamy poparcie interesu przez ogół czytelników!

Niemcy oddali zwycięskiej Armii Czerwonej bardzo ważny port handlowy Elbing czyli Elbląg, w którym znajduje się jedna z najstarszych stoczni niemieckich — Schichau — Werft, posiadająca także drugą olbrzymią stocznnię w Gdańsku. Schichau budował okręty dla marynarki wojennej oraz luksusowe statki pasażerskie. Do tej kategorii należał wybudowany w swoim czasie statek „Columbus“, który podczas obecnej wojny zginął gdzieś w bitwie na Morzu Północnym.

Elbląg ze strony lądowej znajduje się od Gdańska w odległości jednej zaledwie godziny jazdy autobusem z Sopot. Zajęcie tego portu zamyka zatokę Gdańską i w ten sposób los Gdańska jest już stanowczo przypieczętowany. Niemcy oddadzą i Gdańsk.

Wogóle Niemcy oddają wszystko co wzięli. Gdzieś słyszałem, że Führer chciał pożyczyć u jakiegoś bankiera we Włoszech pewną sumę, lecz przyjaciele odradzali, mówiąc że nie można mu zaufać, że przegra wojnę i pożyczka przepadnie.

Bankier, jednak, stał w obronie Hitlera, mówiąc, że wprost przeciwnie, że można mu zaufać, co on zabiera to rzetelnie oddaje: wziął np. Stalinię grał — oddał, wziął Kaukaz — Krym — oddał, wziął Francję, Belgję, Polskę i inne kraje — i wszystko oddał, a jeśli mu coś pożyczył, to napewno odda, a w dodatku, jako procent, odda i same Niemcy... Bankier włoski miał rację, gdyż Führer zaczyna już spłacać procenty...

Pewien niemiecki profesor patologii demonstrował na swoim wykładzie jakiegoś umysłowo chorego, który utrzymywał, że jest „cesarzem Ameryki“, a nawet dwóch Ameryk: Północnej i Południowej, klepiąc przytem profesora po ramieniu. Studenci pękali ze śmiechu, patrząc na tego chorego.

Inny znowu niemiec, z zawodu szewc z miasteczka Köpenick pod Berlinem, włożył mundur kapitana i zaczął rewidować wszelkie placówki wojskowe i wszyscy mu święcie uwierzyli, że jest rewizorem, niczem „Rewizor“ z komedii niesmiertelnego Gogola.

A inny jeszcze niemiec, urodzony w austriackim miasteczku, został później malarzem pokojowym, następnie zaś także zachorował (mania grandiosa) i obiecywał Niemcom, że błyskawicznie złoży u ich stóp całą Eurazję, a nawet kto wie czy nie obydwie Ameryki, lecz nieco się przeliczył, minęło 5 i pół lat i zaczął sumiennie wszystko oddawać...

Co zaś się tyczy „nowej Europy“, to widocznie już kto inny o tem pomyśli i napewno go wyprzedzi. VARSOVIENSIS

## FRASZKI

### L'imperatore e l'imitatore

Duce: Drogi Führerze, poskrob mię po głowie, coś mi tam po niej chodzi.

Führer: Nie masz rąk?

Duce: Nie mam. Ty trzymasz mię za nogi, że bym ci nie uciekł, a Anglosasi przysypali mi ręce.

Führer: A cóż ci chodzi po głowie?

Duce: Taka jakaś świerzbująca myśl, że myśmy wogóle niepotrzebnie zadali się w wojnę.

Führer: To jest zła myśl. Nikt i nic nie odwieździe mię od spełnienia mojej misji dziejowej, przekazanej mi przez Napoleona.

Duce: Jak i kiedy przekazanej?

Führer: Nie wiesz? Napoleon przed śmiercią powiedział, że za sto, a co najwyżej za sto pięćdziesiąt lat Europa zamieni się na step.

Kronikę zaczynamy od jutra, chyba, że nie będzie już co pisać, bo jeszcze dziś znikną niemieckie napisy.

Zbigniew Berdysz



# Stan przemysłu w Woj. Kieleckim

## Wkrótce ruszą wszystkie fabryki

Mimo huraganu wojennego, jaki przeszedł ostatnio przez nasze ziemie, przemysł polski, a zwłaszcza kopalniany został nienaruszony, albo lekko tylko uszkodzony. Poza niektórymi fabrykami w naszym województwie, a przedewszystkiem w samych Kielcach, gdzie z takich fabryk, jak: Granat, Ludwików, Superfosfaty maszyny zostały wywiezione, większość fabryk może być wkrótce uruchomiona.

Największą przeszkodą w tym jest brak lokomocji z powodu uszkodzenia linii kolejowych. Według nadesłanych raportów grup operacyjnych można sądzić, że za miesiąc ruszy część fabryk, położonych bliżej kopalni węgla, a za parę miesięcy już prawie wszystkie fabryki województwa kieleckiego ruszą pełną parą.

Najlepszy stan przemysłu zanotowano w okręgu częstochowskim i w Zagłębiu, gdzie po małych remontach i dostarczeniu węgla praca może wkrótce ruszyć. Jedynie palącą sprawą jest dostarczenie żywności robotnikom, nowych asygnat na zakup surowców, wypłata za robociznę i węgla, węgla czempredzej. Kolej dokłada wielkich starań, aby przyspieszyć ruch w przemyśle. Ministerstwo śle miliony złotych w charakterze pożyczek krótkoterminowych, polski robotnik i inżynier, nie zważając

na przeszkody, piętrzące się przed nimi, organizując się w t. zw. grupy operacyjne przyczyniają się do odbudowy zrujnowanego przemysłu. Bardzo wiele fabryk posiada jeszcze zapasy nagromadzonych surowców i gotowych wyrobów, co przyspieszy ich uruchomienie. Jeśli chodzi o Kielce, to takie fabryki jak: Granat, Ludwików, Superfosfaty ruszą po sprowadzeniu maszyn z Częstochowy i Gliwic skąd Niemcy nie zdążyli je wywieźć.

W ostatnich dniach wyjechały już całe drużyny speców i robotników z Radomia, Skarżyska i Kielce, aby te maszyny odnaleźć i ściągnąć z powrotem. Najgorzej przedstawia się stan przemysłu w rejonie radomsko-kieleckim tak np. w Skarżysku, Pionkach, Ostrowcu, Starachowicach skąd wywieziono prawie wszystkie maszyny, surowiec, koks a przytym niejednokrotnie zniszczono. Reszta drobnego przemysłu w naszym rejonie, jak tartaki, młyny, gorzelnia i t. p. po mniejszych lub większych remontach zostanie wkrótce uruchomiona. Przemysł włókienniczy, mineralny i chemiczny także wiele nie ucierpiał i rokuje nadzieje szybkiego uruchomienia. Jeszcze więc trochę cierpliwości, a cała nasza ludność znajdzie pracę i chleb w zakładach i fabrykach w nieludzki sposób okradzionych przez okupanta. (Gro)

## Organizacja skarbowości państwowej

### Uruchomiono już sieć urzędów skarbowych

Kielecka Izba Skarbowa rozpoczęła już swoją pracę. Organizacja Izby w Kielcach natrafiła od razu na duże trudności. Przedewszystkiem na plan pierwszy wysunął się brak pomieszczeń i wszelkich urządzeń biurowych. Trudności te zostały pokonane i Izba znalazła dach nad głową w tymczasowym budynku przy ul. Focha.

Po okupancie zostały tylko fragmenty ksiąg i akt. Obecnie zbiera się materiał informacyjny, który ma służyć za podstawę do założenia nowych ksiąg. Ponadto w szybkim tempie zorganizowano sieć Urzędów Skarbowych, Akcyz i Monopolów Państwowych oraz Rejonów Kontroli Skarbowej takiej, jak istniała przed wojną. Co do obsady personalnej jest ona kompletna za wyjątkiem Zagłębia Dąbrowskiego. W najbliższym czasie wyjedzie z Kielce grupa operacyjna złożona z urzędników skarbowych do Zagłębia, której zadaniem będzie wypełnić wszelkie luki w organizacji tamtejszych placówek skarbowości państwowej.

Kielecka Izba przeprowadziła rejestrację wszy-

stkich urzędników skarbowych, zamieszkałych stale lub czasowo na tutejszym terenie. Urzędnicy tutejsi przedwojenni zostali przyjęci do służby na swoje dawne stanowiska; natomiast urzędnicy napływowi (z ziem zachodnich) są trzymeni w rezerwie i w razie potrzeby będzie się z nich tworzyć grupy operacyjne do obsady placówek na ziemiach świeżo oswobodzonych. (Jaz)

### Cukrownie w Woj. Kieleckim

Na obszarze woj. kieleckiego znajdują się trzy duże cukrownie we Włoszowie, Częstocicach, i w Kazimierzy Wielkiej. Cukrownia włoszowska jest zniszczona zupełnie, częstocicka ucierpiała niewiele i może być uruchomiona oczywiście w następnej kampanii. Cukrownia w Kazimierzy Wielkiej zachowała się w całości. O tem jednak, czy kończy przerwaną kampanię nie mamy wiadomości z powodu utrudnionych warunków komunikacyjnych. (Jaz)

## Z żałobnej karty

ś. p. Maria Mirska-Kicińska

W tych dniach zmarła w Kielcach, po długiej i ciężkiej chorobie ś. p. Maria z Laskowskich Mirska-Kicińska, artystka dramatyczna teatrów warszawskich.

Śmierć ś. p. Marii Mirskiej spowodowała wielką lukę w polskim świecie artystycznym, była to bowiem artystka prawdziwa, artystka wielkich scen w kraju i zagranicą. Opuściła szeregi aktorskie zamykając za sobą jeden z rozdziałów polskiego teatru. Ś. p. Maria Mirska nie doczekała chwili aby w odrodzonym teatrze polskim wejść na deski sceniczne. A droga już była niedaleka, gdyż zespół aktorów warszawskich, z którymi współpracowała ś. p. Maria Mirska już w najbliższych dniach rozpocznie na terenie Kielc swą kulturalną działalność.

Ś. p. Maria, Mirska debiutowała w „Teatrze Rozmaitości” w Warszawie. Na tej scenie postawiła pierwsze kroki. Dyrekcję teatrów zachwycone powodzeniem Mirskiej obsadzały ją we wszystkich najważniejszych rolach. Doskonale kreowała rolę Psyche w sztuce J. Żuławskiego „Eros i Psyche”, z wielkim powodzeniem oddała setki innych, ważniejszych ról. Obsadzano ją najczęściej w rolach o podkładzie dramatycznym. Przepiękny, metaliczny głos, talent i nieprzeciętna uroda — oto atuty, którymi zawojowała publiczność warszawską. W ostatnich czasach ś. p. Maria Mirska występowała w warszawskiej „Komedii”. Przypadła jej rola tytułowa w sztuce „Moralność Pani Dulskiej” — G. Zapolskiej. Po wydaleniu jej ze stolicy, podczas powstania w ub. r., przyjechała do Kielc wraz z innymi artystami. Tutaj nabawiła się ciężkiej choroby, aby na zawsze opuścić świat żywych. (B)

### Już są ofiary

Jak przewidywaliśmy, zabawy dzieci amunicją kończą się często tragicznie. Oto w Bilczy gromadka chłopców manipulowała coś przy granicy nalezionym w polu. Granat wybuchł i ofiarą eksplozji padło czterech chłopców zabitych a dwóch ciężko rannych.

O podobnych wypadkach donoszą nam również spod Włoszczowy, gdzie ofiar było więcej. (Jaz)

### Wypadek automobilowy

Na szosie, biegnącej w kierunku Morawicy, jeszcze w granicach miasta zdarzył się onegdaj tragiczny wypadek. Środkiem drogi jechał konny wóz, który nie ustąpił z drogi, by przepuścić nadjeżdżające styłu auto. Kierowca samochodu chciał ominąć wóz, ale z niewiadomych przyczyn auto uderzyło o słup telefoniczny, przyczem jedna kobieta została zabita na miejscu i kilka osób odniosło rany. (Jaz)

J. A. ZAREMBA

3)

nieustannie ludzką spaliną! Palono tylko żydówki, a z aryjek tylko te, które nie grzeszyły czystością lub miały jakieś owrzodzenia na ciele. Najwięcej spalono od połowy czerwca do sierpnia 1944 r., a to trzy miliony ludzi. Żydzi przywozili ze sobą krezosowe bogactwa, złoto, brylanty, klejnoty, najkosztowniejsze dywany wschodnie i najlepszą żywność. Bagaze żydów rozsortowywano i odsyłało do Rzeszy. Wartość tego mienia można było szacować na miliardy. Gdy ruch transportów wzmógł się bardzo, nie było czasu na sortowanie żydowskich bagażów. Ładowano je na pociągi i odwożono do Rzeszy. Ludzie z wielu transportów nie przeczuwali nic złego. Wsiadali ½ pociągów, jakby przyjechali na lotnisko. Widziano takie obrazki, jak matka wyładowała z pociągu wózek z dzieckiem i woziła je, nuąc mu piosenki, albo dzieci wybiegły na łączkę i zbierały na niej kwiatki dla rodziców.

Jednego razu w 1944 r., w czasie kanikuły jeden długi pociąg przywiózł parę tysięcy ludzi obłąkanych z pragnienia. Wypadli zupełnie nadży z wagonów i ruszyli pędem do sadzawek, które Niemcy niedawno założyli obok „kominów”. Powstały niesamowite kłębowiska ludzkich ciał. Pchali się jeden przez drugiego do wody, wtrącając się wzajemnie do sadzawek i topili. Sadzawki były dość głębokie. Tym razem nie musiano całego transportu truć gazem.

Z innego transportu oddzielono starszych do „kominów”, a dzieci wrzucono do głębokich dołów, przysypano je suchym chrustem i żywcem spalono.

Ostatnio spalono również 30 tysięcy cyganów. Razem z nimi spalono sporo aryjczyków, którzy przypadkowo dostali się do cygańskich transportów. I tak np. z cyganami przyjechała ofiara ja-

kiejś łapanki, Lubojadzka z Wilna (kuzynka Jędrzejewiczów) i wprost cudem uniknęła spalenia.

Palenie ludzi z transportów, którzy nic nie wiedzieli, co ich czeka, odbywało się naogół spokojnie, ale pióro Dantego byłoby zbyt nieudolne na opisanie scen, jakie odbywały się w czasie selekcjonowania więźniów i więźniarek z obozu, zwłaszcza z obozu familijnego. Tych ludzi nie zmyliły łązienne napisy. Rodziny rozdzielaly się, narzeczeni, którzy tu w obozie poznali się i pokochali, mieli się rozłączyć na zawsze. Raz oddzielono pewnego kantora od żony. On był jeszcze zdrowy i silny, więc miał zostać przy życiu, ale jego żona była już słaba, więc miano ją odesłać do „komina”. Rozpacz jego nie miała granic. W pewnym momencie uspokoił się, wybiegł na drogę i zaczął śpiewać po hebrajsku. Jeszcze na żadnej sali koncertowej nikt nie słyszał takiego śpiewu. Głos miał piękny, potężny i donośny, że mógłby syrenę alarmową zagłuszyć. Jakaś wprost nadludzka moc była w tym śpiewie. Na chwilę oprawy przerwali swą robotę. Przybiegli do kantora i pytają, dlaczego i co tak śpiewa, a on im odpowiedział: „Ja śpiewam dla mojej żony, nie dla was”. Co śpiewał tego nikt nie wiedział, ale gdy „komin” zaczął dymić, okazało się, że jego żona jest jeszcze między żyjącymi.

Strasznie barbarzyństwem była procedura odswawiania, które po raz pierwszy było przeprowadzone w czasie mrozu z choremi w „rewirze”. Chore, rozebrane do naga, musiały umyć się w jakimś płynie, zabijającym rzekomo pasorzyty. Gdyby która z kobiet nie była zawszona, to po takim obmyciu się w 4 — 6 w jednym kociołku napewno mogła je nabyć. Tymczasem ubrania wrzucono do sadzawki na dworze, do sadzawki, gdzie ludzie w maskach przeciwigazowych mieszały je w jakiejś cieczy. d. c. n.

## 21 miesięcy na „dnie piekła” w Oświęcimiu

Pewną ilość aryjek przeznaczono do obozu, a resztę do „komina”. W budynkach wszystko mogło robić wrażenie łaźni, wszędzie napisy łaźienne: „Szatnia”, „do kąpieli” i t. p. Wnętrze „komina” czyste, schludne, całe wyłożone białymi kafelkami, zupełnie jak w porządnej łaźni. Przybyły kobiety nie zdają sobie sprawy, że „komin” nie jest łaźnią. Rozebrane do naga, przechodzą gęsiego przed oczy komisji lekarskiej, złożonej z samych SS-manów. Silne i zdrowe odchodzą na bok — mogą jakiś czas popracować w obozie. Słabe, starsze i brudne prowadzi „Lagerälteste” niby do kąpieli. Dla zmylenia, czy może dla szyderstwa, dostają do rąk ręczniki i po kawałku mydła. Ręczniki i mydło wzbudzają zaufanie i rzecz odbywa się bez krzyku. Gdy już ostatnia kobieta weszła do „komina”, drzwi się zamykają automatycznie. „Kapo” (kierownik grupy) „Sonderkommando” (grupa obsługująca „komin”) zagląda przez wziernik i... puszcza się gaz. Automaty zamykają ścielnie wszystkie otwory i „komin” zaczyna dymić. Dym jest straszny. W lecie jest to nie do zniesienia. Brak powietrza dla płuc.

Gdy dymią „komin”, nawet w Chrzanowie ludzie nie mają czem oddychać, a cóż dopiero w tak niewielkiej odległości od „kominów”, zięjących

# Aprovizacja a Rolnictwo

Lublin wysłał 70 tonn zboża

Wieś żywi miasto. Zrozumiałym więc jest, że sytuacja aprovizacyjna naszego Województwa zależy całkowicie od stanu rolnictwa. Województwo nasze i przed wojną nie było gospodarczo samowystarczalne, zwłaszcza, gdy chodziło o zboże i płody rolne i musiało być zasilane przez województwa sąsiednie, w szczególności województwo Lubelskie.

Obecnie po ściągnięciu przez okupanta kontyngentów w niektórych okolicach prawie w stu procentach, po ruinie i kompletnym zniszczeniu gospodarstw rolnych w pasie przyfrontowym (sandomierskie, opatowskie) gdzie ludność wiejska, pozostała bez dachu nad głową i sama potrzebuje zaopatrzenia i wyżywienia — sytuacja aprovizacyjna naszego województwa nie może przedstawiać się różowo.

Władze wojewódzkie i miejskie robią wszystko, co jest w ich mocy, aby zaopatrzyć w żywność ludność zniszczonych stref przyfrontowych, jak również, aby zapewnić wyżywienie ludności miasta Kielce.

Uruchomiono już część piekarń celem wydawania chleba na kartki. Sporo piekarń jest już czynnych i uruchamia się dalsze w miarę napływu zapasów zboża!

Prócz niewielkich zapasów, które udało się zebrać na terenie tutejszego województwa, otrzymano 70 ton zboża z Lublina, z zapasów, pochodzących z transportu, dostarczonego dla nas przez Związek Republik Radzieckich.

Dalsze większe transporty dla naszego województwa są w drodze.

Walentyna Białorecka

## Kielecki Radio-Węzeł

Kielecki Radio-Węzeł został już uruchomiony. Praca ta nie poszła łatwo, gdyż aparaty zostały dostarczone dopiero dnia 6 lutego dzięki uprzejmej pomocy szefa Służby Bezpieczeństwa majora Kownackiego i komendanta Pow. M. O. por. Popka. Przeszkodą był brak materiałów instalacyjnych. Kierownik Radio-Węzła kpt. Stefan Makowiecki natrafił w Kielcach na duże zrozumienie potrzeb chwili u miejscowego społeczeństwa i w sferach pracowniczych. Ludzi chętnych do bezinteresownej pracy

zgłosiło się bardzo wiele. Zgłosili się nawet wybitni specjaliści, niektórzy nawet z wyższymi studiami. To trzeba podkreślić, że robotnicy wykonali wiele ciężkich prac zupełnie bezpłatnie. Trzy głośniki publiczne są już czynne. Ogółem przewiduje się 20 głośników publicznych dla miasta a niezależnie od tego założą się radioaparaty w świetlicach stronnictw politycznych, lokalach związków zawodowych i instytucji publicznych. Kierownikiem technicznym Radio-Węzła jest inż. Tad. Galiński. (Jaz)

## Gdzie są polskie książki

W ciągu zgórą pięciu lat niemcy planowo, metodycznie, systematycznie, z premedytacją tępił polskość w jakiegokolwiek ona przejawiała się dziedzinie.

W ich megalomańskich łbach na wytępienie przede wszystkim zasługiwało słowo mówione, a w pierwszym rzędzie ofiarą ich wandalizmu paść miała polska książka.

Rozpuścili na miasto bandę wężącą po wszelkich skupiskach, gdzie w ciągu setek lat gromadziliśmy tysiące ksiąg i skryptów bezcennej nieraz wartości. Nadewszystko rabowano te właśnie najcenniejsze t. zw. białe kruki.

W ten sposób ofiarą okupantów stały się najwspanialsze księgozbiory, bez których naukowcy nasi czują się bezradni i ze smutkiem spoglądają na gmachy, w których czerpali wiedzę, gdzie nau czali naszą młodzież.

Sprawa jest ważna i pilna, dlatego też zabieramy głos, by echo popłynęło we wszystkie krańce naszego kraju.

Redakcja nasza zwraca się do wszystkich czytelników z gorącą prośbą, by wszelkie wiadomości dotyczące bibliotek, archiwów, czytelni publicznych czy prywatnych kierowali pod adresem redakcji, a w ten sposób ułatwią odnośnym czynnikom odbudować to co zniszczył zaborczy okupant. Jeski.

## Oczyszczanie jezdni i chodników

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kielcach wydało ogłoszenie w którym wzywa wszystkich właścicieli i administratorów oraz lokatorów poszczególnych posesji, aby oczyścili ze śniegu, lodu i gruzu chodniki i przyległą jezdnię, w terminie do dnia 17 lutego b. r.

W zarządzeniu zwrócono uwagę, że za niewykonanie powyższego właściciel lub administrator zostanie ukarany grzywną 2.000 zł. lub dwutygodniowym aresztem, a niezależnie od tego praca zwią-

zana z oczyszczaniem wykonana będzie na ich koszt.

Właściciel lub administrator ma prawo użyć do wspólnego oczyszczania chodnika i jezdni przed swą posesją lokatorów, którzy w okresie oczyszczania są bez pracy.

Gdyby wymienieni lokatorzy odmówili pracy będą nałożone na nich kary do 500 zł. lub tydzień aresztu. (B)

### Z NOWOŚCI WYDAWNICZYCH

## Tajny Uniwersytet w Kielcach

W tych dniach spod tłoczni drukarskiej wyszła w Kielcach w formie broszury praca prof. Dra Tadeusza Konopińskiego p. t.: Powstanie, rozwój i stan obecny kursów uniwersyteckich w Kielcach. Są to pokrótce opowiedziane dzieje kursów uniwersyteckich, prowadzonych z zaparciem się siebie w Kielcach tuż pod bokiem gestapo od 1943 r. przez grono wybitnych uczonych. Niektóre kursy były ukryte w Jędrzejowie i Nawarżycach. Nikt poza wtajemniczonymi i słuchaczami nie zdawał sobie sprawy z tego, jak wielkie rzeczy wykują się w naszym mieście. Każdy wykład, każdy komplet był połączony z naj-

większym ryzykiem. A jednak rzecz się udała i przyniosła w plonie piękne i wielkie owoce. Dzieje tych kursów, te opisane w broszurze i te, które dziś są podawane z ust do ust w formie anegdoty, powinny być w przyszłości spisane jak najszerzej.

Broszura kosztuje 15 zł i dochód ze sprzedaży jej jest przeznaczony na cele Bratniej Pomocy słuchaczy. Praca ta powinna doczekać się wielokrotnych nakładów, a nazwiska bohaterów, którzy w najcięższym czasie dla polskiej kultury i nauki podjęli tak ciężkie i trudne dzieło, powinny być zapisane złotymi głoskami w sercu każdego Polaka.

## Rejestracja pojazdów mechanicznych

Ukazało się w Kielcach zarządzenie Wojewody z dnia 8 lutego b. r. w myśl którego wszelkie pojazdy mechaniczne (samochody osobowe, ciężarowe, motocykle, ciągniki, przyczepy), znajdujące się w posiadaniu ludności cywilnej, winny być w ciągu 14 dni od daty ogłoszenia zgłoszone we właściwych Starostwach z podaniem stanu pojazdu oraz ogumienia, adresu zgłaszającego i miejsca postoju pojazdu. Dane niniejsze potrzebne są dla przeprowadzenia rejestracji.

W zarządzeniu omawianym zwrócono uwagę, że niezgłoszenie pojazdów w oznaczonym terminie pociąga za sobą konfiskatę pojazdu bez odszkodowania oraz kary administracyjne. (B)

## Poeta, bohater dywizji Kościuszki

Na uroczystym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej dnia 11 lutego b. r. ob. Wład. Helleński odtworzył poemat Lucjana Szenwalda p. t. „Elegia na śmierć Kazimierza Malinowskiego“. Nietylko doskonała deklamacja, utrzymana w nastrojowym tonie, ale przedewszystkiem sam poemat był dla słuchaczy czymś niecodziennym, czemś co dało wszystkim bardzo wiele wzruszenia prawdziwie estetycznego. Dlatego pozwalamy sobie zamieścić krótką wzmiankę o mało znanym poecie.

S. p. Lucjan Szenwald był jednym z najmłodszych i najzdolniejszych poetów „Kwadrugi“. Urodził się i wychował w Warszawie, pochodził ze środowiska ludzi biednych. Bardzo dużo pracował nad sobą, nad poszukiwaniem własnej i sobie właściwej formy poetyckiej. Cenne są również jego przekłady, zwłaszcza z Shelleya.

W jesieni 1944 r. zginął na polu chwały jako oficer dywizji im. Tadeusza Kościuszki. (Jaz)

### OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

#### MIEJSKA RADA NARODOWA KIELCE

Wydział Techniczny  
Urząd Pomiarowy

Ld. dz. 2/640/45

Z gmachu dawnego Zarządu Miejskiego, ul. Słowackiego Nr 1, zaginął teodolit (przyrząd do mierzenia kątów) firmy Gerlach Nr 37031 w skrzynce drewnianej, linję metalową z podziałkami w futerale drewnianym oraz plany miasta Kielce.

Ostrzega się przed kupnem. Mejdunki w powyższej sprawie należy składać w Miejskiej Radzie Narodowej (Plac J. Piłsudskiego, Ratusz, pok. Nr 2) lub w Milicji Obywatelskiej.

Prezydent

Miejskiej Rady Narodowej  
w Kielcach

### DROBNE OGŁOSZENIA

OSOBA inteligentna w średnim wieku, szuka pracy w sklepie gospodarstwie, biurze lub pracowni krawieckiej. Rekomendacje pierwszorzędne. Adres w Redakcji G. K.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną w Kielcach, na nazwisko Garycki Zbigniew. Adres: Daleka 20.

POTRZEBNY krawiec męski, samodzielny od zaraz. Kolejowa 65, m. 3, Dobrowolska.

ZGUBIONO karty rozpoznawcze wydane w Kielcach, na nazwiska Dóbrzowskich Jadwigi i Bolesławy. Kolejowa 65, m. 3.

RUTYNOWANA buchalterka - bilansistka, biegła maszynistka poszukuje pracy. Adres: Malinowska Marria Kielce, Staszica 10, m. 5.

MŁODA energiczna poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Adres: Szarłat Janina, ul. Radomska 22.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, wydaną w Kielcach, na nazwisko Ciesielski Piotr. Adres: Kielce, Sieje 115.

ZAGINĄŁ dowód osobisty na nazwisko Brogowskiej Józefy z Morzyckich wydany przez magistrat w Starachowicach.

DNIA 15 stycznia 1945 r. w czasie walk na terenie m. Kielce zaginęły następujące dokumenty: dyplom z ukończenia Wydziału Prawnego Uniwersytetu Warszawskiego na nazwisko Duchowskiej-Terpiłowskiej Janiny, świadectwo ze złożenia egzaminu sędziowskiego w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, legitymacja urzędnicza, wystawiona przez Sąd Apelacyjny w Warszawie, dowód osobisty, wszystkie na nazwisko Terpiłowskiej Janiny, oraz szereg innych dokumentów. Uczciwego Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem, pod adresem Kielce, Wspólna 12

ZGUBIONY dowód osobisty wyd. przez Starostwo Bydgoskie na nazwisko Jakuba Rafałowicza, Kielce, Piotrkowska 60.